№ 198. w Piątek

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 26. Sierpnia 1853.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, d. 24. Sierpnia. — Zapowiedziano wiele ważnych rozporządzeń w administracyi włoskiéj. Stan oblężenia ma być ograniczony i stan przejścia do zniesienia pierwszego zarządzony. Rząd, na którego czele pozostaje feldmarszałek Radetzki, ma być podzielony na cywilny i wojskowy wydział. Na czele pierwszego stać ma hr. Rechberg, drugiego feldmarszałek Nobili.

Do Tryestu zawinął statek parowy z wiadomościami z Konstantynopola z d. 15. Sierpnia Według nich austryacki internuncyusz Bruk podał sułtanowi pismo cesarza austryackiego, w którem doradza po przyjacielsku przyjęcie propozycyi wiedeńskich. Posłowie wielkich mocarstw starali się portę nakłonić do ich przyjęcia, dotąd atoli niewiadomo, jakie ich usiłowania odniosły skutek. Journal de Constantinople zamieścił artykuł pokojem tchnący.

Berlin, 24. Sierp. — Wczora odbyła się uroczystość na pamiątkę bitwy pod Grossbeeren, z natchnienia księcia pruskiego. Po dwunastéj godzinie uszykował się pochód uroczysty. Naprzód szedł batalion piechoty wyborczéj, muzyka i chór śpiewaków. Za tym komitet uroczystości i jenerałowie z urzędnikami królewskiemi, tudzież władze miejskie, członkowie magistratu i reprezentanci miasta, ozdobieni znakami urzędowania. Następnie szli kadeci, po tych wojownicy, którzy w walce pod Grossbeeren udział brali, daléj weterani z lat 1813. do 1815., za nimi szkoły, bractwa strzeleckie, cechy, różne towarzystwa treubundu, a nakoniec towarzystwa chłopów. Nie tylko Berlin, ale i wsie dostarczyły kontingensa szkolnéj młodzieży z chorągwiami biało czarnemi, równie bractwa strzeleckie ze wszystkich miast okolicznych. Pochód nareszcie stanął na miejscu przeznaczoném na uroczystość około kościoła i pomnika, tu odśpiewano pieśni i miano mowy. Po téj uroczystości kościelnéj tłumy udały się o godzinie 2éj do wsi Klein-Beeren i tam się raczono. Książęta Fryderyk Wilhelm i Albrecht przybyli także na tę uroczystość i siedli do stołów ustawionych dla jenerałów i urzędników cywilnych i komunalnych.

(*Kor. Cz.*) W chwili kiedy już mieliśmy uchwycić koniec téj nitki mającéj, przez zapowiedzianą odpowiedź ces. Rossyi na dzień 10. b. m. do prowadzić nas do kłębka wschodniego, znów coś zaczyna być cicho w wyższych sferach politycznych. Zamiast urzędowych wiadomości, krążą tylko pogłoski szachrajów bursowych, mające rozmaity wpływ na papiery publiczne wywierać. Powiadają nawet, że ostatnia wiadomość pokojowa, za którą pół-oficyalny dziennik la Patrie, urzędowe odebrał napomnienie od pana Persigniego, puszczoną była w obieg przez jednego wysoko stojącego bankiera paryskiego, którego dom zachwiał się był bardzo w skutek różnych spekulacyi, i który wiadomość tę udzielił dziennikowi rzeczonemu, aby sprowadzić podniesienie kursów na jakie spekulował. O tém wam korespondent paryski pewnie obszerniéj doniesie, bo powiadają, że to sprowadziło żywą pomiędzy dwoma ministrami scenę.

Tak więc w kwestyi wschodniéj nie zrobiliśmy dotąd kroku stanowczego naprzód. Słychać tylko, że cesarz rossyjski przyjął projekt wiedeński; co zaś do kosztów wyprawy, są tacy, którzy twierdzą, że takowych kosztów cesarz Mikołaj się zrzeknie, byle tylko porta zobowiązała się wydalić z Turcyi wszystkich emigrantów cudzoziemskich; w czem ma zachodzić trudność, bo jak się zdaje, chodzić tu ma nawet i o tych, którzy przeszli na wiarę muzułmańską. I lord Russell zdobył się wreszcie na czyn odważny! W dniu 16. b. m. przyrzekł w izbie niższéj iż nazajutrz zrobi kommunikacyą w sprawie wschodniéj, ale że zarazem zażąda odroczenia sessyi do piątku; dla wypoczęcia zapewnie po tém wysileniu. Dziś wieczor lub jutro rano (20.) dowiemy się pewnie telegrafem, parturiunt montes.

Królestwo polskie.

Warszawa dn. 21. Sierpnia. — W dniu wczorajsym, dyrekcya główna towarzystwa kredytowego ziemskiego, zdała publiczną sprawę z czynności ubiegłego 1. półrocza 1853 r., a 54. od zawiązania się towarzystwa kredytowego. Zagaił posiedzenie dyrektor główny prezydujący w komisyi rząd. przy. i skarbu; poczem zastępujący prezesa dyrekcyi, radzca Szamota, w zabranym głosie objaśnił, że władze towarzystwa, oprócz zwykłych czynności, w minionempółroczu zajęte były przygotowaniem do nowych pożyczek, a to na mocy najmiłościwszego ukazu z d. 20. Kwietnia 1853 r., dozwalającego udzielanie pożyczek w trzecim okresie towarzystwa; że już dóbr 425 przystąpiło do towarzystwa kredytowego, i jak tylko, z końcem bieżącego miesiąca, upłynie termin przepisany prawem z r. 1825 do ogłoszeń o przystępujących, dyrekcya główna bezzwłocznie zajmie się przyznawaniem pożyczek w listach zastawnych trzeciego okresu towarzystwa. Nakoniec radzca dyrekcyi głównéj, Skupieński, odczytał zdanie sprawy, z którego dowiadujemy się, że wierzytelność towarzystwa w pierwszym okresie wynosi złp. 29,065,900, a w drugim okresie złp. 310,275,100; ogół zatem wierzytelności towarzystwa kredytowego czyni złp. 339,341,000, i takowa zahipotekowana jest na 257 dobrach rządowych, i na 5614 dobrach prywatnych. Listów zastawnych drugiego okresu znajdują się w obiegu z złp. 184,402,000. Należność do poboru od stowarzyszonych, wynosiła w ubiegłem półroczu złp. 15,206,881 gr. 26; na to wpłynęło złp. 10,950,502 gr. 12. Zalegało na dobrech z d. 14. Lipca r. b. złp. 4,656,379 gr. 14. Za zaległość towarzystwa wydzierżawionych zostało w półroczu dóbr 12, a sprzedanych 5. Należność do wypłaty za listy zastawne wylosowane i kupony półroczne drugiego okresu, wynosiła złp. 15,305,928 gr. 16; na rachunek tego wypłacono w półroczu złp. 9,168,916 gr. 2; pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór należytości, złp. 6,137,012 gr. 14. Za listy zastawne wylosowane i kupony półroczne z pierwszego okresu towarzystwa nieodebrana należytość wynosi złp. 464,901. Fundusz z kar, eksekutnego i innych nadzwyczajnych wpływów uzbierany, wynosi łot. pol. 19,565,704 gr. 19; z którego stósownie do art. 8. przepisów dodatkowych do prawa o towarzystwie kredytowem z roku 1838, oraz art. 48. prawa z d. 20. Kwietnia r. 1853, złp 18,117,450 gr. 18, stanowić ma ogólną własność towarzystwa bez podziału na okresy, która dopiero po wycofaniu z obiegu listów zastawnych drugiego okresu, na cele ogólnéj użyteczności, obróconą zostanie; zaś złp. 1,448,254 gr. 18, należy wyłącznie do dóbr, obciążonych pożyczką pierwszego okresu towarzystwa, złot. pol. 29,065,900, w r. 1854 ukończyć się mającą. Suma powyższa obróconą zostanie na pokrycie nieumorzonego jeszcze z dóbr tych długu złot. pol. 1,257,660 gr. 12; reszta zaś złp. 190,594 gr. 6, powrócona dobrom będzie. Tym więc sposobem, dobra w pierwszym okresie towarzystwa zostające, nietylko wolne już są od opłaty należnych od nich rat grudniowéj 1853 i czerwcowéj 1854 r., ale nadto, z opłat wniesionych będą miały zwrócone po gr. 19⅔ na każde 100 złotych udzielonéj pożyczki. Objaśniono w końcu, że stósownie do artykułu 20. prawa z d. 20. Kwietnia 1853 r. na korzyść tych tylko dóbr z pierwszego okresu towarzystwa, powyższe obliczenie obecnie nastąpi, które zaciągną nową pożyczkę w trzecim okresie towarzystwa; inne zaś, w myśl art. 8. dodatkowych przepisów do prawa z 1838, odliczenia takowego dopiero po dniu 12. Czerwca 1854 r. żądać będą mogły.

Francya.

Paryż, 21. Sierpnia. — Monitor ogłasza traktat handlowy zawarty między Francyą i rzplitą Chili.

— Cesarz zabawi w Dieppe aż do końca tego tygodnia i wróci do Paryża, aby obejrzyć obozy pozakłane w St. Omer i Helfout. Po téj podróży przybędzie po cesarzową do Dieppe i uda się z nią do Compiegne. Krótko przed odjazdem do Dieppe cesarz z cesarzową zwiedzili warownie Mont Valerien. Ostatniéj zachciało się tam jeść, ale nic nie było tam oprócz sera i chleba. Przestała na tém i razem zjadła z cesarzem to skromne pożywienie.

— Królowa Krystyna wróciła ze swojemi córkami do Hawru, dokąd jutro książe Hieronim przybędzie.

— Cesarz niedobrze to przyjął, że żaden z senatorów i deputowanych obecnych w Paryżu nie illuminował swojego pomieszkania podczas dnia 15. Sierpnia.

— Na czas zamieszkania cesarskiéj pary w Dieppe, urządzono z Paryża cztery razy na dzień służbę sztafetową. Żelazną kratę, która zamek Eu otaczała, przywieziono do Dieppe, gdzie postawioną będzie około ratusza.

— W Maubeuge w departamencie północnym zaszły niespokojności. Obywatele pokłócili się z kirasierami i przyszło do bitwy po różnych częściach miasta. Śledztwo zostało rozpoczęte, mnóstwo osób aresztowano.

Na dwóch ułaskawionych grundniowców, znów policya zarządziła kary, jednego stawiła pod swój dozór, drugiego odwiozła do Afryki na deportacyą.

Sąd kasacyjny dopiero po swych feriach, które dnia 31. Sierpnia się rozpoczynają, wyda prawomocny wyrok w tak zwanym procesie ko-

respondentów. Jak wiadomo, zgromadzą się przy téj sposobności wszystkie izby sądu na audyencyą uroczystą. Członkowie sądu kasacyjnego chcą utrzymać wyrok izby swéj kryminalnéj. Rząd podobno wielkie z tego powodu okazuje niezadowolenie.

— Przedmiotem dziś rozmów jest pojedynek, który wczora się odbył na polu marsowém. Jeden z konnych guidów obraził strzelca wincenńskiego. Wiadomo jest, że guidowie odznaczają się dumą i brutalstwem. Srzelec zażądał pozwolenia od swego pułkownika, aby się mógł spotkać z guidem. Pułkownik pozwolił, guid przyjął pojedynek i poległ.

— Osoby, które jadą do Belgii, są bardzo uważane przez policyą. Jeden republikanin, który przed kilku dniami bawił w Brukseli, za powrotem do Paryża został wezwany przed policyą, która mu zagroziła wygnaniem, jeżeli jeszcze raz się odważy jechać do Belgii, celem rozmawiania z wygnańcami.

— Monitor nie niezawiera o przyjęciu propozycyi wiedeńskich przez portę i nadzieje spekulantów à la hausse dziś przynajmniéj zawiedzione zostały. Równie dziennik ten urzędowy milczy o odjeździe cesarza do Dieppe. Dowiedziano się o nim dopiero wczora wieczorem z Patrie, tak szybko i bez wrzawy wyjechali cesarz z cesarzową.

Członkowie ciała dyplomatycznego opuścili wczora Paryż, aby się udać na wesele księcia Brabantu do Brukseli. Księżna Matilde ma zamiar jutro rano wyjechać do Dieppe.

— Mowa w imieniu królowéj angielskiéj zamykająca parlament, o tyle tu uczyniła wrażenie, że kwestyi wschodniéj niemożna uważać za ukończoną i że rządy francuski jakoteż angielski samą żyją nadzieją, iż pokój będzie utrzymany. Rzeczywisty zaś pokój zawisł wyłącznie od woli cesarza rosyjskiego.

— Z powodu uroczystości N. Panny w niebowzięcia obchodzonéj d. 15. b. m. taką daje p. Ludwik Veuillot charakterystykę: Ze wszystkich fundatorów religii, Chrystus sam jeden ukazuje nam matkę swoją. Jest w tem dowód jego bóstwa. Wszystko co bezbożność i bluźnierstwo naprzeciw temu postawić chciały, nie wytrzymuje krytyki prostego nawet rozumu. Pojmuje się, że oszust, chcący za syna bożego uchodzić, radby był matkę swoją w dziedzicznéj przedstawić koronie. Jest bo wiem wrodzony instynkt, uczucie, w naturze człowieka objawieniem nawet nieoświeconego, który Bogu słabości ludzkich przypisywać nie dozwala. Takie było pojęcie o wyższéj istocie filozofów pogańskich, którzy mitologią z wyższego uważali stanowiska; dla tego śmieli się augurowie gdy się na siebie spojrzeli. Ale oszust w owym czasie, i właśnie z tego powodu, nie byłby śmiał przedstawić współczesnym swoim to stworzenie śmiertelne, przybrane w tak cudowny charakter, i tyle wyższy nad warunki w jakich starożytność określała kobietę. Byłby się wyparł matki, lub starannie ją ukrywał. Marya żyje z Jezusem, i żyje dłużéj od niego. Począwszy od Betleem aż do Golgoty, ciągle jest obok niego. Zna ją każdy: jest to żona Józefa rzemieślnika, i matka dziewica Jezusa syna Bożego. Nic ją prócz cnót nieodznacza: nic ją nie ukrywa prócz pokory, z tych cnót właśnie najcudowniejszéj. Kto patrzy na Jezusa i Maryą w ewanielicznych opisach, ten wątpić nie może o węźle jaki między niemi istnieje. Na godach w Kanie galilejskiéj widać syna, u stóp krzyża któż nie poznaje matki? ...... Ale Bóg tylko taką mógł mieć matkę, poddać ją tak straszliwym próbom, żyć przy niéj w ubóstwie, umrzeć w jéj oczach śmiercią haniebną, i zostawić ją w niedostatku, aby była koroną jego cudów i niezaprzeczonym świadkiem boskości!... Upadek człowieka zaczął się przez kobietę: przez kobietę rozpoczęło się dzieło odkupienia.

Bossuet jednem skreślił słowem położenie świata przed chrystyanizmem. »Noc, mówi on, była straszna i bez wyjątku.« W tych ciemnościach, ludzkość cała jęczała pod jarzmem kilku ludzi, a nieszczęściem jéj było więcéj jeszcze własne spodlenie i wady aniżeli spodlenie jéj władców. Lecz ogólne to przekleństwo, bardziéj zdawało się cięż na kobiecie, doznawała ona upokorzenia i pogardy, których oszczędzano mężczyźnie. Tam nawet gdzie była żoną i matką, jakoto w Rzymie i w Judei, tytuły te nie broniły jéj od niewoli. Zresztą nazwisko té małżonki, nie było w rzeczywistości nigdy nierozdzielną własnością, mała tylko liczba uprzywilejowanych niem się cieszyła, a i to jeszcze więcéj w niem było czczych honorów jak przywiązania. Reszta żyła w haniebnem nie do opisania zakresie. Usuwano się matronie udającéj się do kapitolium, ale w domu była pod opieką, to jest według prawa była córką swego męża, siostrą własnych dzieci, na równi z niemi pod jednym trybunałem stojąca. Nad dziećmi nie miała żadnego prawa. Rodziła je, ale nie dawała im życia. Nie mogła robić testamentu — nie mogła brać sukcesyi. Wszędzie i zawsze towarzyszyła jéj nieufność, a jedyną wolnością jakiéj używać mogła, że jéj do rzędu nierządnic dobrowolnie i urzędownie zejść wolno było. Dla kobiety niewolnicy, nie było w ustawach protekcyi, w obyczajach litości, nie miała prawa do wstydu. Jeżli zostawała wolną, rozpusta zwykle ją wyzwalała, a w ze psuciu szukać musiała dla wolności podpory.

Taki był los kobiet w Rzymie w epoce najświetniejszéj cywilizacyi rzymskiéj. W którąkolwiek stronę świata zwrócimy oczy, smutniejszy jeszcze przedstawia się widok. Kobieta była pogardzoną i zasługiwała na to. Mężczyzna obawiał się jéj potęgi, która się zdawała być do złego drzykutą niepowściągnionym instynktem. Po imionach które przedarły zasłonę Gyneceów i w historyi się przechowały, łatwo sądzić można do czego namawiały, co radziły, rozkazywały, czyniły owe niewolnice. Czyliż w naszych czasach, kobiety które czynami zapierają się chrystyanizmu, nie wracają do warunków moralnych kobiety pogańskiéj? Przypatrzmy się tylko roli jaką odgrywają w dramatach społecznych. Wieluż to podłości, zdrad, wielu zbrodni kobieta wyrzekłszy się Boga nie jest główną, nie jest często jedyną przyczyną! Mądrość pogańska, nie wiedząc co ma począć ze stworzeniem tak ruchliwém, przebiegłém a zepsutém, skazała je była na cichość i więzienie. Taką była kobieta przed Chrystusem. Taką się ukazuje we wszystkich społecznościach których jeszcze nie oczyścił; taką w wszystkich społecznościach które opuszcza. Pod tym względem krańce cywilizacyi chińskiéj mało co do istoty rzeczy się różnią od krańców barbarzyństwa dzikich ludów. Los kobiety wszędzie jest podobny, wszędzie okropny a wszędzie zdaje się legalnym. Na próżno ustawa religijna przyznaje jéj duszę: mężczyzna uważa ją jakoby jéj nie miała, a nawet kobieta sama ma taką o sobie opinią. Ustawa chińska głosi, że kiedy kobiety są poważane, bóstwo jest zaspokojone: Koran obiecuje wieczną nagrodę tym kobietom które wierzą i dobrze czynić będą, cesarz chiński pada plackiem przed swą matką. Cóż z tego? Wszystko to nie przeszkadza ani nałożnictwu ani poligamii, ani rozwodom, ani sekwestracyi; wszystko to nie przeszkadza aby kobieta nie była ograniczona do najbardziéj poniżających czynności, aby nie była pogrążoną w najgrubszéj niewiadomości, wzgardzoną, zarzuconą w ubóstwie pracą, zarzuconą w bogactwie próżniactwem, aby do wszystkich jéj nieszczęść nie łączyło się niewyleczone umysłowe i moralne poniżenie, — a ta wszystka surowość mężczyzny lub przeznaczenia zdaje się być usprawiedliwioną w wadach i nałogach kobiecych. Ztąd owe nierządy, niesnaski, nieszczęścia prywatne, katastrofy publiczne, które sobie wyobrażamy ale których trudno opisać. Kobieta stojąc po za społeczeństwem sprawia, iż mu brakuje dwóch rzeczy, a brak ten jest źródłem klęsk niepoliczonych. Brakuje towarzystwu podstawy normalnéj i świętéj to jest familii, brakuje człowiekowi téj cnoty powszechnéj która się ludzkością nazywa.

Chrystyanizm wprowadził kobietę w społeczność, z któréj była wykluczoną. Uczynił to przekształcając niewolnicę za pomocą wolności, i za pomocą czegoś silniejszego od wolności, przez miłość. Wszystko co mądrość rzymska, wyższa od mądrości starożytnéj dokazać była w stanie, używając ostatnich sprężyn karności i pychy, ograniczało się na kilku rzadkich i bezowocnych przymiotach, które znikały przed odgłosem i massą coraz się zwiększającą zgorszenia. Chrystyanizm od wolności tylko i miłości zażądał takich cnót, jakich człowiek nie myślał, aby po swych Bogach spodziewać się można było. I ukazały się one nagle i zakwitły po wszech stronach świata. Kobieta niewolnica, stała się dziewicą, żoną, matką, świętą, męczennicą chrześciańską!

Marya stanęła jako wzór do naśladowania dla wszystkich kobiet. Nie było ani wieku, ani stanu, ani szczęścia, ani niedoli, dla których matka Chrystusa nie byłaby przykładem czystości, pokory, wierności, posłuszeństwa, rezygnacyi i miłości. I rzućmy tylko okiem w ten świat pogański, jak w nim następuje zmiana od chwili, jak w nim się ukazała ta kobieta, ta matka. W Rzymie Augustowym, liczącym 6 milionów mieszkańców, niemożna znaleść było sześciu dziewic, od sześciu do dwunastu lat, z patrycyuszów lub plebejuszów, któreby chciały używać tytułów i prerogatyw do urzędu westalek przywiązanych. Trzeba było przypuścić córki wyzwoleńców do kapłaństwa, będącego wyłączną patrycyuszów własnością, a raczéj klasie téj obowiązek dyktatoryalnie nałożyć wypadało. W kilka lat potém ów Rzym, według pięknego wyrażenia św. Ambrożego, posiadał w swém łonie cały lud dziewic *plebem pudoris*, dziewic, które cnotę przekładały nad życie, i nie bały się śmierci takiéj, jaką katy Nerona zadawać umieli. Annale Rzymu i całego rodu ludzkiego kilka zaledwie i to na wpół bajecznych przechowały imion kobiet, które przed potomnością stanąć mogą w pewnym czci odblasku. Rzym i świat cały zapełnił się nagle świętemi i bohaterkami godnemi wiecznéj pamięci, a Cezary, którzy już sami niewidzieli, czyli jest jeszcze jaka zbrodnia przeciw ludziom, ojczyznie, bogom lub naturze, któraby nie otrzymała była pokłonów od senatu rzymskiego; Cezary doświadczali przez trzy wieki, że niema męczarni, którychby nie zniosła dziewica lub kobieta idąca w ślady Maryi!... Zaprawdę ze wszystkich sposobów, jakich Bogu użyć się podobało aby świat zmienić i zbawić, w sferze ludzkiéj większego nie było.

Anglia.

Londyn, 20. Sierpnia. — Jeżeli artykuły w Timesie zamieszczone, mogą być miarą postępowania i zdania rządu angielskiego w sprawie wschodniéj, natenczas Turcya bynajmniéj liczyć niemoże na pomoc Anglii, gdyby przyjść miało do wojny. Times obchodzi się z tymi, którzy doradzają porcie opór, jak z wariatami; skoro tacy obłąkani wezmą górę, natenczas państwo tureckie upadnie. Jedno ustąpienie, i jeszcze raz ustąpienie może jedynie Turcyą ocalić. Ani myśleć podobno o walce skutecznéj z Rosyanami. Jeżeli tak zwana całość i niepodległość Turcyi w ogólności choć fenyg jest warta, natenczas może tylko być ocalona, na drodze pokoju. W obec łagodności jagnięcéj Timesa, czyni śmieszne wrażenie owa wystawność, z jaką pokazywano flotę pod Spithead i obóz wojska lądowego pod Chobhan. Owe 10.000 piechoty pod Chobhan, bezwątpienia dobréj piechoty, któraby w bitwie dopełniła swojego obowiązku, smutny przedstawiało widok, gdy ze zamknięciem parlamentu, na wszystkie strony rozchodziło się na garnizony. Znów puści się trawa na miejscach gdzie ludzie i konie ją wydeptały. Nie jest to śmieszną rzeczą, gdy kupce téj żołnierzy Times przypisuje ważność dziejową i znajduje w tém upodobanie, mówiąc że mieszkańcy owych okolic opowiadać będą dzieciom i wnukom, jak stał który oddział, jak bronią robił, nieprawdaż bardzo ważne rzeczy?

Belgia.

Bruksela, 21. Sierpnia. — Najnowsza Independance daje obszerne sprawozdanie o przyjęciu arcyksiężniczki Maryi w Belgii, z którego wyjmujemy niektóre szczegóły: przy uroczystem oddawaniu jéj w Verviers rzekł do niéj hr. O'Sullivan de Grass, komisarz króla belgijskiego, co następuje: w imieniu króla Belgów, mojego najdostojniejszego pana, występuję przed Waszą cesarską wys. arcyksiężniczką Maryą, Henryką austryacką, która na dniu 10. b. m. w zamku Schoenbrunn z J. Kr. W. księciem Brabantu połączoną została węzłem małżeńskim. Naj. Pan dał mi zlecenie, Jemu i księciu Brabantu, Jéj najdostojniejszemu małżonkowi, księżniczkę Maryą Henrykę oddać. Celem dopełnienia tak zaszczytnéj missyi udałem się do Verviers, w towarzystwie osób, które są przeznaczone do tworzenia dworu księżnéj Brabant i w téj sali gotów jestem, w należytéj formie jako na miejscu neutralnem podpisać akt przyjęcia, na mocy pełnomocnictwa. Oczekuję dla tego ze strony wysokiego komisarza J. C. K. apostolskiego monarchy uroczy-

stego oddania najdostojniejszéj arcyksiężniczki, która jako kochana córka przez króla, mojego najdostojniejszego monarchę, jako ukochana małżonka następcy tronu Belgów będzie przyjętą i okrzykami wkrótce całego ludu powitaną, którego narodowość przyjęła.

Cesarsko austryacki pełnomocnik, książe Schwarcenberg, potem w te słowa się odezwał: na mocy artykułu 2. układu małżeńskiego, zawartego na dniu 8. Sierpnia 1853. w Wiedniu i podpisanego przez pełnomocników J. cesarskiéj Mci austryackiego z jednéj i J. kr. Mci Belgów i księcia Brabantu z drugiéj strony, postanowiono, aby po ceremonii ślubu, odbytéj w Schoenbrunn na dniu 10. Sierpnia przez prokuracyą, cesarska księżniczka Maria Henryka arcyksiężniczka austryacka, obecnie księżna Brabantu udała się w podróż z należytym jéj stopniowi orszakiem, aby w Verviers wysłanemu i dostatecznie upoważnionemu pełnomocnemu komisarzowi Naj. króla Belgów być oddaną. Ponieważ Naj. cesarz austryacki, mój najdostojniejszy Pan, raczył łaskawie udzielić mi zaszczytne polecenie, do uskutecznienia tego oddania w jego imieniu i gdy na ten cel J. ces. wysokość arcyksiężniczka Marya Henryka Anna, arcyksiężna Brabantu do Verviers przybyła, przeto wzywam pełnomocnego komisarza Naj. króla Belgów aby się wylegitymował do dopełnienia uroczystego aktu, tak jak z mojéj strony specyalnie przez Naj. cesarza zamianowany sekretarz głośno odczyta tak pełnomocnictwa, jakiemi jestem opatrzony, jakoteż cesarski mandat, w który sam jest opatrzony, aby przy akcie oddania działać wespół.

Po wymianie przez obustronnych komisarzy aktu przyjęcia i oddania, dołączył książe Schwarzenberg w imieniu cesarza jenerałowi porucznikowi baronowi Chazal wielką wstęgę i gwiazdę orderu Leopolda, p. Materne krzyż komandorski tegoż orderu, hr. Lannoy wielki krzyż i baronowi Goethals, tudzież dwom podpułkownikom krzyże komandorskie orderu korony żelaznéj. Podczas śniadania miał na sobie książe Brabantu order złotego runa doręczony mu przez pana Humelaux w imieniu cesarza.

— Przy przejeździe z bruksesskiego dworca na zamek królewski wszystkie pojazdy były kryte, królewski zaś pojazd, u którego było 6 koni zaprzężonych był otwarty, księżna Brabantu siedziała po prawéj stronie, obok niéj księżniczka Karolina, na przeciw pierwszéj siedział książe Brabantu jéj narzeczony, naprzeciw drugiéj król. Adjotanci króla, jenerał porucznik Chazal i Brialmont, jechali konno po obu stronach pojazdu. W skutek podróży narzeczona całkiem osłabła. Ponieważ i dziś słabość nie przeminęła, przeto król rozporządził, aby cywilne zaślubienie na dziś na godzinę 1. naznaczone, odłożonem zostało. W południe dziś arcyksiężniczka wróciła do sił, jutro więc ceremonia cywilna odbędzie się w pałacu o godzinie 10½ a w godzinę późniéj ślub danym będzie w kościele. Z szybkością błyskawicy rozniosła się wieść po stolicy, że arcyksiężniczka zachorowała i nie była z tego powodu wczoraj na obiedzie u dworu. Przez cały dzień oblegały tłumy ludu pałac królewski i dowiadywały się o stanie zdrowia arcyksiężniczki. Z radością powitano nakoniec wiadomość po południu, gdzie się dowiedziano, że ma się lepiéj. Liczba cudzoziemców w Brukseli podwoiła się, wszystkie chotele są przepełnione. Jutro wielka iluminacya, 80,000 lamp gorzeć będzie na ratuszu. Wzór do téj iluminacyi dał jenelalny Poelard.

— Po raz pierwszy odbyła się dziś na przedmieściu St. Josse ten Noode w cyrku walka byków. Wszystkie jednak byki zbyt się ospałemi pokazały, z wyjątkiem jednego, który konia z jeźdźcem porwał na rogi i przerzucił wysoko poza siebie, koń rozbity, człowiek szczęśliwie uszedł.

Austrya.

Wiedeń, d. 22. Sierpnia. — Do gazety wrocławskiéj piszą z Wiednia: przez rozmaite intrygi przysposobiono w Serbii ruchy pewne, które mogły zagrozić spokojności téj sąsiedzkiéj prowincyi i utrudnić spokojne załatwienie sprawy wschodniéj. Chcąc popierać prawa terytoryalne mocarstw z nami zaprzyjaźnionych i zachować Europę od nowych zawikłań, austryacki rząd posłał nad granicę serbską swe wojska. Rozporządzenie to wystarczyło. Według nadeszłych wiadomości zdaje się być zabezpieczone prawo narodów, jako też wewnętrzna spokojność Serbii. Porta przekonana o prawych uczuciach Austryi w tem postępowaniu, postanowiła nie wysyłać wojska swego do rzeczonego księstwa serbskiego i rząd serbski równie niewidzi się w położeniu dalszego zbrojenia się. Wysłanie przy cesarskorosyjskiem poselstwie w Wiedniu znajdującego się radzcy stanu Fontona do Serbii nastąpiło dla uspokojenia obu stron i usiłowania jego przyłożą się do wyświecenia dobrych chęci naszych względem Serbii.

— Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że marszałkowi hr. Radetzkiemu przydanym będzie ad latus feldmarszałek Nobili, celem wspierania go w kierunku sprawami wojskowemi. Nobili znanym jest jako szef jeneralnego sztabu w kampanii węgierskiéj pod wodzą księcia Windischgraetza.

Karlsbad, d. 18. Sierpnia. — Wczoraj przywieziono do naszego miasta znanego z roku 1848 dra Schütte, którego schwytano w Joachimsthalu i dziś wywieziono go pod ścisłą zasłoną do Pragi.

Księstwa naddunajskie.

Białogród, 13. Sierpnia. — Rząd serbski uwiadomił w urzędowym dzienniku lud o zamiarze Austryi wkroczenia do Serbii i powołał lud serbski do broni. Miasto przedstawia obraz wielkiego ruchu, ludność wielkie uniesienie. Rezerwa, która wynosi według ostatniego obliczenia 40,000, ma się zgromadzać po miastach okręgowych i tam oczekiwać na dalsze rozkazy. Knicżanin podobno otrzymał naczelne dowództwo i starsi okręgowi oddani zostali pod jego naczelnictwo. Spodziewamy się, że sprawa przybierze znamie pokoju, bo austryackie wojska po otrzymanéj odmownéj odpowiedzi księcia przestały się zbliżać do granicy serbskiéj.

— List zamieszczony we Wandererze z Jass z dnia 9. Sierpnia donosi w przypisku: w téj chwili dowiaduję się z Odessy, że tam nowe wojsko rosyjskie z głębi Rosyi przybyło. Mimo to nietraciny nadziei w utrzymanie pokoju i w podnoszenie się handlu.

Bukarest, d. 13. Sierpnia. — Jeszcze wczoraj zaręczano, że listy przywatne nadeszły tam z Odessy, według których porta nie chciała bezwarunkowo przyjąć propozycyi mocarstw wielkich i że dla tego rosyjski gabinet miał zamiar cofnąć swe przyzwolenie. Flotylla rosyjska z Izmaiłowa przepłynęła przez Brailę i teraz jest przed Sylistryą. Czynię uwagę, że wiadomości te wymagają potwierdzenia. — Kiedy wojsko rosyjskie poraz pierwszy zaciągało na nasz główny odwach, to muzyka jego grała marsza francuskiego, przechodząc zaś obok gmachu, w którym mieszka konsul francuski, na znak dany przez oficera rosyjskiego, muzyka zagrała marsza tureckiego.

— Przeszło dwudziestu oficerów z załogi wołoskiéj chciało podać się do dymisyi, ale książe Stirbey odrzucił ich podanie. Nasza milicya lepiéj wygląda niż rosyjska. Ma latowe mundury z żaglowego sukna, gdy tymczasem Rosyanie tak w obozie, jakoteż na służbie tkwią w swoich mundurach zimowych.

— Skoro trzeci korpus armii rosyjskiéj pod jenerałem Osten Sacken, który teraz znajduje się w Multanach przyjdzie do Bukarestu, wołoska milicya, tak piechota, jakoteż kawalerya uda się do Brailowa.

Kronstadzki Satellit pisze z Wołoszczyzny: Rozeszła się tu pogłoska, iż książe panujący zamyśla złożyć rządy i wyjechać do Austryi, na co wszakże ks. Gorczaków nie pozwolił. Otrzymaliśmy z Bukaresztu wiadomość pod dniem 9. b. m. ale nic tam o tem nie wiedziano: rząd sprawowany był jak dawniéj, a książe Gorczakow o tyle tylko miał w nim udziału, o ile tego potrzeba było ze względu na stosunki między Rossyą a Turcyą. Liberalna partya narodowa wołoska ciężko boleje nad stanem ojczyzny i obawia się wcielenia księstw do Rossyi, wielu zamożniejszych obywateli myśli o wyniesieniu się z kraju. Inna znów partya nie wierzy w wcielenie księstw do Rossyi, owszem zdaje się jéj że dzisiejszy stan rzeczy dopomoże do wyrobienia księstwom samodzielności, ale są to nadzieje, w które wierzyć trudno. Jeżeli przyjdzie księstwom powrócić znów do dawnego stanu jaki był przed zajęciem, to mogą sobie winszować szczęścia, bo nie był on najgorszy. Zagraniczne dzienniki poddane są tam teraz surowéj kontroli.

Turcya.

Gazeta tryestska przynosi ze Stambułu z dnia 8. b m. pomiędzy innemi co następuje: Trzech nadzwyczajnych gońców z Belgradu do lorda Redcliffe, p. de la Cour i do Kapukjai serbskiego p. Nikołajewicza przywiozło, jak pisze Journal de Constantinople, wiadomość, iż jeneralny konsul austryacki w Belgradzie podpułkownik Radosjawlewicz żądał od księcia Aleksandra w imieniu swojego rządu, aby dla zapobieżenia niespokojnościom, któreby w skutku obsadzenia ziem multańskiéj i wołoskiéj wybuchnąć mogły w Serbii, wolno było korpusowi austryackiemu wejść do księstwa; na odmówną odpowiedź księcia, który twierdził, że sam może utrzymać kraj w spokojności, odpowiedział konsul, iż w danym razie gabinet wiedeński daléj postąpi sobie. Wiadomość ta mocne sprawiła wrażenie na porcie, na dyplomacyi i w ogóle w mieście i w skutku tego odbyła się narada ministrów, a późniéj rozmowa między Reszydem baszą a bar. Bruck. Journal de Constantinople mniema, że jeneralny konsul austryacki źle pojął instrukcyą swojego rządu, a p. Bruck mówiąc, że mu nic o tem nie wiadomo, starać się będzie zatrzeć niemiłe stąd wrażenie. Następnie Journal przytacza dowody dane przez Austryę od czasu misyi hr. Leiningena w popieraniu spokojnego załatwienia sporu z Rossyą i mniema, że ruchy wojsk w krajach austryackich ku granicy nie mogą być naganione, ani też mogą mieć jakiś charakter nieprzyjacielski naprzeciw Turcyi. W tym tonie daléj jeszcze prawi i wreszcie donosi, że w skutku »niejasnego postępowania Austryi« i rozstawienia 15,000 Rossyan na granicy wołoskiéj naprzeciw Orszowy, książe Aleksander serbski nakazał uzbrojenie kraju, a porta zapewne wojska swe w tę stronę skieruje. To dało nawet powód do pogłoski w Konstantynopolu, iż Rossyanie zajęli już jednę twierdzę serbską. Nadmieniliśmy już nieraz pisze Gazeta tryestska, iż półurzędowe organa tureckie zamiast ogień przytłumiać, jeszcze go rozdmuchują. Raporta tureckie z obozów są nader pomyślne; wszędzie wielki ruch, wszędzie ochota i odwaga, ze wszystkich stron nadciągają zbrojni ofiarując porcie swoje usługi, a niedawno uczynili to przywódzcy Kurdów.

Gaz. Kol. ciekawe daje w liście z Pera pod dniem 4. b. m. spostrzeżenie nad manifestem Porty. Wypadkiem dziwnym, mówi ona, jest wspomniany manifest rzędu, który w 7000 egzemplarzach rozrzucony został po miescie i po wszystkich meczetach odczytany. Uderza panujący w nim ton przyjacielski dla Greków, których przedstawiono jako całkiem niewinnych ostatniego zamętu, lubo wiadomo, z jakim zapałem przyjmowali ks. Menżykowa, jak okólnik hr. Nesselrodego, a potem odezwę cesarza szybko ją na grecki język przełożywszy, potajemnie drukowali i rozrzucali, a nawet Journal de Const. z oburzeniem donosił, że w Galacie znaczną liczbę egzemplarzy skonfiskowano. Z takiemi to ludźmi każe manifest żyć w przyjaźni starowiercom tureckim i do braterstwa ich zachęca. Dokument ten chybił całkiem swojego celu, z jednéj strony zniechęcił Turków, z drugiéj nie wydobył na Grekach wdzięczności, bo to uczucie im obce, a nadto śmiech u nich jedynie wywołał. Podpisy pod manifestem dają mimowolnie do rozwagi, jest to znaczna karta nowszych dziejów Turcyi, wieleż to bowiem od Chozrewa baszy do dzisiaj, od ogłoszenia niepodległości Grecyi do zajęcia księstw naddunajskich, przeminęło burz i wiele ich zatrzęsło spruchniałemi podwalinami tego państwa! Z drugiéj strony dziwnie wyglądają na tym manifeście zwiastującym tolerancyę podpisy ul Islam naczelnika ulemów, intendenta wakufów (zakładów pobożnych) słowem, tych głów stronnictwa starowierców. Zdaje się, że sułtan koniecznie pragnął, aby się nikt od podpisania manifestu nie uchylał. Po tych oświadczeniach porty, rozstrzygnięcie przeniesione znów nad Newę, i jeżeli nie przyjdzie tam przez ten czas do zmiany w skutku energicznego stanowiska mocarstw europejskich, na tedy oświadczenia porty będące tylko potwierdzeniem dawnych odmów, nie zadowolnią gabinetu petersburgskiego. Tu panuje powszechne mniemanie od samego początku rozpoczęcia sporu, że nie będzie można wyjść z kłopotów bez wielkiéj katastrofy. Turcy nie dbają o sławną równowagę europejską i mają słuszność skoro równowaga ta taką ma elektryczną ciągłość, iż zajęcie księstw nie naruszyło jéj wcale.

Podania sprzeczne o siłach tureckich dadzą się łatwo sprawdzić,

kupcy europejscy doskonale zapisywali sobie ile żołnierza regularnego i ile redifów przesyłano przez Konstantynopol lub odstawiano parowcami, a inną drogą nie szli. Nad Dunajem stoi najwięcéj 70—75,000 albowiem korpus Omera baszy, wynosił przy rozpoczęciu wyprawy czarnogórskiéj 30,000, lubo po wyjściu z gór zmalał nieco, nadto 15,000 załogą stojącego żołnierza po fortecach naddunajskich i 31,100 wysłanych do armii.

Egipt.

Gazeta augsburgska pisze z Aleksandryi 4. Sierpnia: Reszta floty egipskiéj wypłynęła 22. z. m. i od téj chwili nic o niéj nie słychać. Nie masz żadnych dalszych przygotowań celem wysłania innych korpusów wojska, czyto że wyglądają nowych rozkazów z Konstantynopola czyli zaprzestali myśleć o drugiéj przesyłce posiłków. Rząd egipski zamianował Nubara beja dyplomatycznym agentem a brata jego w téj saméj missyi posłał do Berlina. Oba odjeżdżają tym samym parowcem do Tryestu który ten list odwozi, pierwszy wiezie z sobą konia w darze dla cesarza JMości austryackiego od wicekróla. Nominacye te wielkie zrobiły wrażenie tak pod względem osób do tych poselstw wyznaczonych, jakoteż że rząd egipski nie miał dotąd przy żadnym dworze swojego własnego agenta, przy Angielskim tylko go reprezentował Anglik p. Larking. Krok ten odnoszą do zamiaru wicekróla nakłonienia państw niemieckich na korzyść swoją. W każdym razie oba posłowie należą do najzdolniejszych i najzręczniejszych urzędników w administracyi kraju; oba za czasów Mehmeda Alego kończyli nauki w Paryżu, a po powrocie coraz do wyższych pięli się urzędów aż wreszcie Nubar bej ważną otrzymał posadę pierwszego dragomana baszy, zaś Arakel bej został Velilem tj. zastępcą ministra handlu. Obaj przed miesiącem popadli w niełaskę, a że ich potrzeba teraz przeto zamianowano ich na dyplomatycznych agentów z roczną płacą 18,000 tal. Z niemi jedzie Halim basza trzeci syn Mehmeda Alego ze znacznym orszakiem do Wiednia gdzie na oczy leczyć się będzie. Najważniejszym wypadkiem dziennym jest pojednanie Abbasa baszy z Saidem baszą domniemanym następcą jego. Wicekról wysłał pierwszemu który podróżuje dla przyjemności po kanale pod Axfet, statek parowy z zaproszeniem aby go odwiedził w Benha. Za przybyciem uściskał go wicekról, obsypał go grzecznościami i darował mu prześlicznego wierzchowca. Przyszło więc do zgody, idzie tylko o to, jak długo trwać ona będzie.

W ostatnich czasach zaszło tak w Aleksandryi jak i w Kairze kilka wypadków zelżenia chrześcian przez fanatycznych mahometanów; to zdarzyło się tu onegdaj co zupełnie zmienić jest w stanie stosunki. Wiadomo, że na wschodzie nie wolno żołnierzowi lub kawasowi wejść do mieszkań chrześciańskich; tymczasem onegdaj 5 kawasów policyjnych wpadło do domu Lewandczyka, zostającego pod opieką hiszpańską dla aresztowania kilku murarzy; ten użalił się przed swoim konsulem, który posłał zaraz swego janczara, aby murarzy uwolniono i dom opuszczono bezzwłocznie. Janczar przyjęty przez kawasów z kpinami a nawet groźbą, uciekał ścigany przez kawasów do domu konsula hiszpańskiego, którego woźnica chciał wpadających kawasów powstrzymywać, lecz raniony został przez nich pałaszem i uprowadzony z domu. Jeneralny konsul Don Carlos de Espanna (którego dom w Nowym Orleanie po nieudaniu się wyprawy na Kubę, chciano zburzyć), usłyszawszy hałas, wyszedł, lecz o mało się i jemu niedostało. Natychmiast pojechał on z gniewem do gubernatora, żądając bezzwłocznego zadosyćuczynienia. Tak się też stało: w obecności jego kawase dostali po 500 kijów, a ich przywódzca 300. Mówią, że wszyscy konsulowie chcą wygotować notę, żądającą zrzucenia dyrektora policyi baszy Agi i rękojmi na przyszłość, aby nic podobnego już się niezdarzało.

Wiadomości literackie.

Znajdujemy w niemieckiem ornitologicznem piśmie wychodzącem w Lipsku, obszerne sprawozdanie z dziełka p. Kaźmierza hr. Wodzickiego »O wpływie ptaków na gospodarstwo rolne i leśne, a mianowicie o szkodliwych insektach leśnych«; które we Lwowie r. 1851. wydane na niemiecki język w r. 1853. w Lipsku przetłomaczone zostało. Sprawozdawca Dr. Cabanis wysoko ceni trafną i praktyczną myśl, która tę pracę odznacza, i liczne podaje z niéj ustępy, na poparcie nader pochlebnego o niéj zdania. Uderzyła nas uwaga w przypisku podana, w któréj z powodu szanowania niektórych drapieżnych ptaków, jakie autor zaleca; recenzent tem więcéj podziwia zamiłowanie dobra publicznego w autorze, że ten ostatni sam jest znany jako wielki lubownik polowania, a polecając względom myśliwych ptaki drapieżne, niewątpliwie poświęca swoje osobiste pociągi wyższemu dobru rolnictwa. Niewdajemy się w bliższy rozbiór obszernéj téj recenzyi, chcieliśmy raz tylko jeszcze zwrócić uwagę interesowanéj publiczności na pracę tak wysoko za granicą cenioną, i radzi przy téj nowéj sposobności powtarzamy uznanie zasługi, znanego u nas ornitologa i obywatela.

Przybyli do Poznania dnia 25. Sierpnia.

BAZAR: Zamecki z Białężyna

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Metzel z Szczecina; Prager z Torunia; Naigelé z Dessau; Glaser z Berlina; Homeyer z Berlina.

HOTEL BAWARSKI: Kern z Moguncyi; Schmidt z Acken; Sperlinski i Dr Leon z Krotoszyna; Gutowski z Odrowąża.

HOTEL DREZDENSKI: Zaba i Zaba z Londynu; Tempelhoff z Dombrówki; Tesko z Wierzbna.

HOTEL RZYMSKI: Jakubowicz z Konarzewa; hr. Mycielski z Kobylego pola; Slawski z Konarzewa.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Tuch z Magdeburga.

HOTEL BERLINSKI: Likowski z Zakrzewa; Palędzki z Kowalewa; Kayser z Laskowa; Henisz z Trzemeszna; Szczawińska z Szmigla; Pioletti z Glogowy.

HOTEL KRUGA: Pusch z Wrocławia.

HOTEL EICHBORNA: Wude z Wrocławia; Hoffmann z Łaszczyna; Liebert z Leszna; Daum, Poznański i Gerstmann z Ostrowa; Simonsohn z Szczecina; Fuchs z Witkowa; Böhm z Gliwicy.

POD TRZEMA LILIAMI: Henisz z Szamotuł; Lirsch z Obrzycka.

POD ŁABĘDZIEM: Glückmann, Löwenthal, Jaffe i Götz z Gniezna.

HOTEL WROCŁAWSKI: Riezner z Kaiserswalde.

W mieszkaniu prywatném: Zeller z Glogowy, szeroka ul. Nr. 17.; Herrmann z Przyborowa, na Chwaliszewie Nr. 37.

WYWOŁANIE PUBLICZNE.

W depozycie podpisanego Sądu znajduje się Suma 9013 Tal. 1 Sgr. 5 Fen., pochodząca z masy konkursowéj po Księciu Antonim Sułkowskim, z któréj należy się:

1) Xaweremu Wężykowi w Mroczynie pod Kempnem, jedna czwarta część,
2) dzieciom po Andrzeju Wężyku:
   a. Józefie, *b.* Bonawenturze, *c.* Antoniemu, rodzeństwu Wężykom, razem jedna czwarta,
3) Konstancyi owdowiałéj Wężyk z domu Wężyk, również jedna czwarta,
4) Maryannie z Wężyków Zarembinéj, jedna czwarta część.

Nazwani właściciele, z wyjątkiem Antoniego Wężyka, w Królestwie polskiem umarli.

Sukcessorowie Antoniego Wężyka są znani, spadkobiercy zaś tych drugich są niewiadomi. Ostatni, albo inni następcy prawni cessyonaryusze z wyż nazwanych i w Królestwie Polskiém zmarłych właścicieli wzywają się przeto niniejszém, ażeby się przed albo najpóźniéj w terminie wyznaczonym na dzień 2. Maja 1854. r. przed południem o godzinie 11. przed Ur. Goedel, Sędzią powiatowym, w tutejszym lokalu sądowym w izbie pod Nr. 9. piśmiennie, albo osóbiście, albo też przez pełnomocników w dostateczną plenipotencyą i informacyą opatrzonych, na których przedstawiamy Ur. Storcka i Ur. Stieblera obrońców prawa u nas ustanowionych, zgłosili i dowody ku ich legitymacyi potrzebne złożyli, w przeciwnym bowiem razie nastąpi ich wykluczenie i wspomniona massa zgłaszającym się sukcessorom lub następcom prawnym, albo w braku takowych fiskusowi przysądzoną i do wolnego zarządu wydaną zostanie.

Leszno w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, dnia 11. Czerwca 1853.

Król. Prusk. Sąd powiatowy. Wydz. I.

Walne Zebranie towarzystwa agronomicznego Średzko-Wrzesińskiego odbędzie się dnia 1. Września r. b. od godziny 9téj zrana w lokalu oberżysty Hüttnera w Środzie.

Na tém Zebraniu podane będą ważne przedmioty pod dyskussyą; — odbędzie się wystawa płodów i bydła i nakoniec nastąpi wylosowanie stadnika, oszacowanego na 60 Tal., który otrzymał nadgrodę na wystawie w Wrześni dnia 16. Czerwca r. b., lecz dla zbyt małéj ilości rozprzedanych biletów wówczas wylosowanym nie był. — Biletów po cenie 1 Talara można na ten przedmiot dostać u kupca Łanowskiego w Środzie; u oberżysty Paprzyckiego w Wrześni i u Sekretarza Dyrekcyi.

Dyrekcya zapraszając na to Zebranie tak członków jako też chcących przystąpić do Towarzystwa obywateli, ma nadzieję, iż zgromadzenie to będzie liczniejsze od poprzednich, i że obywatele gospodarze większy okażą jak dotychczas udział do towarzystwa, mającego na celu wzajemne oświecanie się i poprawę gospodarstwa krajowego.

Osoby, które jeszcze rachunków dotyczących méj dawniejszéj księgarni, niepopłaciły, wzywam niniejszém jak najuprzejmiéj, aby zapłatę bez zwłoki nadesłały. Ktoby do 15. Września r. b. zaspokojenia nie nadesłał, uważany będzie jako taki, co dobrowolnie zapłacić nie chce.

Poznań, dnia 20. Sierpnia 1853.

W. Stefański.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. Sierpnia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	—
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{8}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	102
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$100\frac{3}{8}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{2}$	—